

„Piosenki bez refrenów, melodie bez emocji, teksty bez bohaterów”

ANNA MALINOWSKA

Jeszcze niedawno tak śpiewał zespół Cool Kids Of Death. Trudno powiedzieć, czy mieli na myśli tylko swoje piosenki, czy również hity z czołowych radiostacji, ale na pewno można dostrzec w tych słowach autoironię, jak również próbę przełamania istniejących konwencji.

Chłopcy z CKOD zasłynęli jako buntownicy, jednak ten wizerunek i programowa bezprogramowość nie zapewniła im długotrwałej sławy. Druga płyta nie powtórzyła sukcesu pierwszej, a wzmianki o zespole pojawiają się coraz rzadziej w informacjach muzycznych. Sukcesom zespołu towarzyszyła dyskusja prasowa i nie tylko nad tzw. „Generacją Nic”². Dwudziestoparolatkowie zostali przedstawieni jako ludzie bez szans, żyjący w okresie gorszej koniunktury niż pokolenie obecnych trzydziestolatków, jako ludzie nie zainteresowani rzeczywistością, kontestujący współczesne wartości, nie zaangażowani w nic. Bieg wydarzeń pokazał jednak co innego. Wciąż jest o czym mówić, myśleć, dyskutować, śpiewać i istnieją ludzie, również młodzi, którzy chcą słuchać piosenek o czymś innym niż tylko o miłości, wakacjach, dziewczynach, imprezach. Nie ma co ukrywać, że powyższa tematyka przeważa w większości mainstream’owych hitów. Co więcej, okazuje się można pisać teksty nie tylko o swoich problemach i prywatnych rozterkach, ale także o kwestiach dotyczących szerszego grona, należących do sfery, nazwijmy ją, publicznej. Krótko mówiąc, chodzi o tak zwaną muzykę zaangażowaną.

Mistrzem w tej dziedzinie jest Kazik Staszewski, który od lat dzieli się z fanami swoimi przemyśleniami i obserwacjami na temat otaczającego świata, często w sposób bardzo trafny opisując istniejącą sytuację, czy to społeczną, czy polityczną. Dlatego nikt nie będzie zaskoczony znajdując na dwóch ostatnich płytach Kazika dużo piosenek nawiązujących do bieżących wydarzeń, czy to do wojny w Iraku, czy do

metod pracy policji. Porusza także tematy bardziej uniwersalne – pierwsza piosenka z płyty „Czterdziesty pierwszy” nosi tytuł „Stalingrad” i jest historią Adama i Klary z czasów II wojny światowej. Czemu miałyby nas interesować teraz? Otóż kilka piosenek później pada odpowiedź: „Bajka lubi się powtarzać”. Opowieść jest dość banalna, dwójka młodych ludzi poznaje się, zakochują się w sobie, pobierają, rodzi im się dziecko, a zaraz potem jego biorą do wojska. Jakkolwiek nie byłaby to prosta historia, jest dramatem dla wielu ludzi, czy to w czasie II wojny światowej, czy też obecnie. Na płycie można znaleźć dużo eksperymentalnych aranżacji i szeroki przekrój tematyczny, zdecydowanie dominują jednak piosenki komentujące rzeczywistość w różnych jej aspektach. Niektóre utwory od niewprawionego ucha wymagają pewnej dozy cierpliwości i wytrwałości (należy pamiętać, że twórczość Kazika to nie to samo co Kult), jednak przy odrobinie dobrych chęci ten dwupłytowy album może stać się dla słuchacza ciekawą podróżą muzyczną.

Można jednak ubolewać, że teksty Kazika straciły na subtelności, co odczuć można słuchając płyty „Los się musi odmienić”. Zawsze był raczej bezpośredni, jednak w charakterystyczny dla siebie, mimo wszystko liryczny sposób. Styl, w jakim jest utrzymana ta płyta, może się podobać, albo nie, ale podejrzewam, że jeśli osoba, która nie darzy twórczości Kazika silnym sentymentem, może mieć problemy z przekonaniem się do tego albumu. Szczególnie jeśli ktoś się bardzo wsłucha w warstwę muzyczną pierwszego utworu, która łatwa nie jest. W ogóle płyta jest pełna kontrastów, piosenek w bardzo różnych

konwencjach. Niedaleko po piosence „DD” z repertuaru zespołu El Dupla („Będziesz wisił Miller, ty k...o je...a” – pod koniec tego tekstu autor puszcza do słuchacza oko ujawniając, że „oczywiście” cały czas chodziło mu o... Heinricha Müllera, generała SS) słuchamy melodyjnej ballady autorstwa Wojciecha Młynarskiego i Jerzego Wasowskiego. Ten album-hybrydę zamyka autorskie wykonanie przez Kazika hymnu narodowego, co, myślę, dopełnia wizerunku tej płyty.

Inny charakter ma najnowsza płyta Kultu p.t. „Poligono industrial”, której nie można odmówić zaangażowania, tylko że nie w tematykę społeczną, a bardziej polityczną i religino-kościelną. Kult niejednokrotnie podejmował te ważne dla wielu kwestie, ale prezentacja osobistych po-

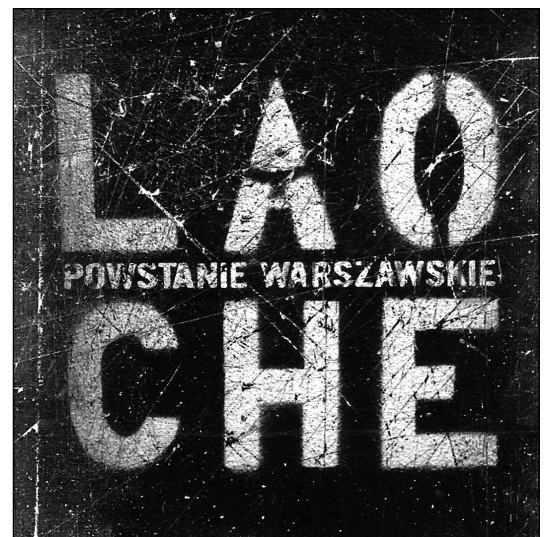
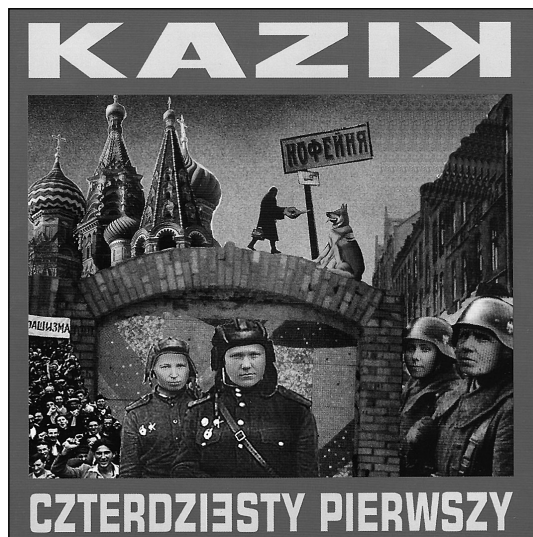


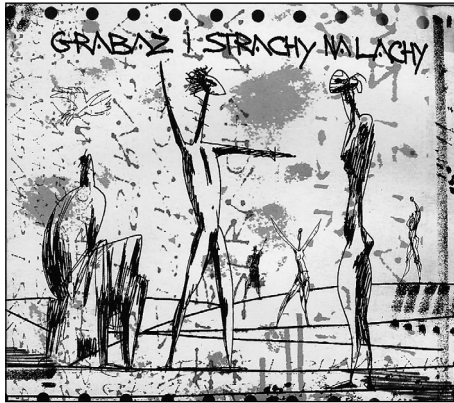
Od lewej Reinhard Heydrich i Heinrich Müller

głędów Kazika jest moim zdaniem mniej interesująca. Jest też hit – „Kocham Cię, a miłością swoją”, choć nie uważam, żeby utwór ten wprowadzał nową jakość w twórczości zespołu. Ogólnie, trudno oprzeć się wrażeniu, że zarówno jeśli chodzi o same utwory jak i możliwości wokalne, Kazik nie jest u szczytu swych sił. Można mieć tylko nadzieję, że to przejściowy spadek formy.

Artystów mających jednak coś interesującego do powiedzenia jest dużo więcej, co swego w pełni pokazały obie części wydanej przez Qqryq Productions składanki „Muzyka Przeciwko Rasizmowi”, a zwłaszcza druga jej część, bardzo różnorodny stylistycznie krążek pod tytułem „Jedna rasa – ludzka rasa”. Z pozoru kompilacja ta może wydawać się dość chaotyczna, ale zachowuje zadziwiająca spójność, dzięki czemu każdy znajdzie na niej coś interesującego dla siebie. Jeśli ktoś chce się dowiedzieć, co Liroy ma wspólnego z Kurami, zespół Illusion z Kubą Sienkiewiczem, a Chumbawamba z Trebuniami Tutkami – niech sięgnie po tę płytę i zobaczy, jak słuszna sprawa może połączyć ludzi o zupełnie innych gustach muzycznych.

Zespołem zasługującym w ostatnim czasie na szczególną uwagę jest Lao Che. Siegnął on po tematykę, która dawno nie była poruszana przez młodych artystów, po historię Powstania Warszawskiego. Po wojnie historia powstania była podejmowana z należyтым szacunkiem i patosem niejednokrotnie, ale dawno nie odwoływali się do niego twórcy najmłodszych generacji. Młodym pokoleniom to dziadkowie opowiadali o wojnie i uczyli patriotycznych pieśni. Jednak obecnie dla większości młodych ludzi ważne wydarzenia historyczne wydają się albo zbyt wzniosłe, by się do nich odnosić, albo zbyt odległe i nudne – jak lekcje, szkolne apele i akademie „ku czci”. Przez długi czas słowa „ojczyzna”, „patriotyzm”, „historia” w użyciu codziennym były zarezerwowane dla języka na-





cjonalistów, czy (o ironio!) neofaszystów. Tematyka drugiej wojny światowej, a szczególnie powstania warszawskiego nie była więc zbyt często podejmowana przez młode zespoły, a nawet jeśli, to raczej w ograniczonym zakresie. Aż tu nagle mało znany zespół nagrywa płytę pod tytułem „Powstanie Warszawskie”. Nie chciałam się tu rozpisywać nad fenomenem obchodów 60-lecia wybuchu powstania, w które zaangażowało się dużo młodych ludzi. Dzięki udanej kampanii, wielu z nich poznało dokładnie przebieg i znaczenie powstania, uświadomili sobie, że za niepodległość i wolność w czterdziestym czwartym z faszyzmem walczyli i umierali ich rówieśnicy.

Muzycy z Lao Che wstrzelili się w rozbudzone obchodami rocznicy zainteresowanie młodych ludzi i nagrali płytę, nad którą długo już pracowali, w całości poświęconą powstaniu. Lao Che przedstawia ciekawe, niebanalne utwory, które trudno porównać do czegośkolwiek innego. Udało im się odtworzyć klimat piosenek z tamtych czasów i połączyć go

ze współczesnym rockiem. Album tworzy konstrukcyjną całość, dzięki czemu słuchanie go przenosi nas w odległy, ale fascynujący świat. Każda piosenka jest jednym obrazkiem z powstania, począwszy od wybuchu, przez walki na ulicach, nadzieję na pomoc z Londynu, lub interwencję wojsk radzieckich, aż do zakończenia powstania i utraty nadziei.

Piosenki jeszcze mocniej niż na płycie, brzmią na koncertach, które cieszą się dużym zainteresowaniem. Na „Przystanku Woodstock” 2005, największym polskim festiwalu, zespół ten grał jako gwiazda przed wieloletnią publicznością, która stała całkowicie wpatrzona w niezwykle ekspresyjny występ niezwykłego zespołu.

Muzyka bodajże od początków swojego istnienia była sposobem wyrażania i rozpowszechniania ważnych dla ludzi kwestii i nic nie wska-

zuje na to, by miało to ulec zmianie w najbliższym czasie. Wciąż można posłuchać muzyki, która oprócz wysokiego poziomu artystycznego, prezentuje również interesujące treści.

Pisząc słuchałam:

- Kazik „Czterdziesty pierwszy”, SP Records, 2004
- Kazik „Los się musi odmienić”, SP Records, 2005
- Kult „Poligono industrial”, SP Records, 2005
- Różni wykonawcy „Jedna rasa – ludzka rasa”, Qqryq Productions, 1999
- Lao Che „Powstanie Warszawskie”, Ars Mundi, 2005

Przypisy

¹ Refren piosenki zespołu Cool Kids Of Death pt. „Piosenki bez refrenów”, z płyty „C.K.O.D.”

² „Generacja Nic” to tytuł jednej z piosenek Cool Kids Of Death. Dyskusję rozpoczął artykuł Kuby Wandachowicza pt. „Generacja Nic”, „Gazeta Wyborcza”, 05.09.2002